



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

AKTUALNOŚCI

Korupcja w mediach: fantazja czy realność?

Ze słów praktykujących ukraińskich dziennikarzy Wiktorii Siumar i Jegora Sobolewa sytuacja z korupcją w mediach na Ukrainie nie jest „wesola”. • 3

HISTORIA

240. rocznica Konfederacji Barskiej:

Tysiące prawdziwych patriotów oddało swoje życie w wirze walki o swój kraj, jego kulturę, w walce o przekonania religijne. • 7

Nasze sprawy

W Radzie Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy

W dniach 21-22 listopada br. w Kijowie obradowała Konferencja kierowników stowarzyszeń narodowościowych i przedstawicieli obwodowych zarządów kultury przy administracjach państwowych. Organizatorem Konferencji wystąpiła Rada Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy (Prezes Ilia Lewitas). Wzięło w niej udział około 60. uczestników z całego kraju, w tym od Polaków Ukrainy: wiceprezes ZPU Antoni Stefanowicz i prezes stowarzyszenia „Zgoda” Wiktor Radik. Przedyskutowano szeroki wachlarz proble-

imieniu niedawno stworzonej tam struktury „ds. walki z przejawami ksenofobii”. Właśnie problemy zwalczania przejawów ksenofobii, szowinizmu, antysemityzmu zajęły sporą część czasu dyskusji, podobnie jak problemy finansowania przedsięwzięć narodowościowych. Brzmiały hasła zrodzone naszą posttotalitarną mentalnością: „zabronić” (organizacje czy symbole), „kontrolować”, „sprawdzać”, „podawać do sądu” etc.

I tu chciałoby się powiedzieć: „towarzysze, przecież żyjemy, ponoć już w innych czasach. Przypatrzmy się, jak to robią w doświadczonych



Przemawia Prezes Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy Ilia Lewitas

mów z życia mniejszości narodowych Ukrainy. W dokumentach końcowych przedstawiono konkretne propozycje skierowane do różnych organów państwowych: Ministerstwa Kultury, Finansów, Edukacji, Sprawiedliwości, do DERŻKOMNAC-u, Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej, a nawet do Trybunału Konstytucyjnego i Prokuratury Generalnej.

Instancje państwowe na Konferencji reprezentowali przedstawiciele Ministerstwa Kultury, DERŻKOMNAC-u, Pełnomocnika Rady Najwyższej Ukrainy ds. Praw Człowieka, po raz pierwszy (bodajże) publicznie przedstawiciel Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, który występował w

demokracjach, gdzie po prostu nie zwracają uwagi na idiotów maunopodobnych. I nie robią im reklamy. Spychają ich na margines. Natomiast w programach szkolnych szerzej podają tematy holocaustu i rzezi Ormian chociażby”.

Myszę, że siły krańcowo nacjonalistyczne na Ukrainie podczas ostatnich wyborów podwoiły liczbę swego elektoratu w niemałym stopniu dzięki staraniom ich przeciwników, którzy przy każdej okazji, przede wszystkim w mediach, wspominali o nich. I to wspominali poważnie, zamiast wyśmiać i odpowiednio scharakteryzować ustami któregoś z ogólnonarodowych autorytetów.

ciąg dalszy na str. 3

NOWE WYMIARY strategicznego partnerstwa

W dniach 6-7 grudnia z oficjalną wizytą przebywał na Ukrainie prezydent RP Lech Kaczyński.

Prezydenci Polski i Ukrainy są przekonani, że nasze kraje zdążą z przygotowaniami i zorganizują z powodzeniem finały EURO 2012. Wiktor Juszczenko na wspólnej z Lechem Kaczyńskim konferencji prasowej w Kijowie powiedział, że Ukraina kończy już okres planowania i przechodzi do praktycznych decyzji w sprawie rozbudowy infrastruktury sportowej i turystycznej. W pierwszym kwartale przyszłego roku zostanie podpisana umowa rządowa, która zapewni koordynację działań - zapewnił Juszczenko.

Także Lech Kaczyński uważa, że nie ma powodów, aby wspólna organizacja EURO 2012 miała się nie powieść. Prezydent zaznaczył, że oba kraje mają pewne braki - na przykład jeśli chodzi o stadiony czy drogi. Jesteśmy jednak bardzo zmobilizowani - zaznaczył Lech Kaczyński. Jak dodał, gdyby nie decyzja o tym, że to Polska i Ukraina mają zorganizować mistrzostwa, to na pewno nigdy nie udało by się nam wybudować takiej infrastruktury, jaką mamy w planach.

Prezydenci rozmawiali też o przedłużeniu ropociągu Odessa - Brody do Płocka i dalej do Gdańska, o euroatlantyckich aspiracjach Kijowa, które Warszawa, jak zapewnił Kaczyński, niezmiennie wspiera.



Prezydent Lech Kaczyński i Prezes ZPU Stanisław Kostecki w trakcie spotkania z ukraińską Polonią w Kijowie

Polski Prezydent zaznaczył, że pragnie, by „pewne kwestie” związane z wejściem Polski do strefy Schengen i nowym porządkiem wydawania wiz „nie stały się dla Ukraińców utrudnieniem”.

Prezydenci Polski i Ukrainy podpisali w Kijowie deklarację o współpracy zatytułowaną „Wspólne wyzwania - nowe wymiary partnerstwa strategicznego”. Dokument ten przewiduje m.in. powołanie fundacji współpracy polsko-ukraińskiej

oraz otwarcie polsko-ukraińskiego ośrodka młodzieżowego w okolicach Iwano-Frankowska.

W napiętym programie pobytu Lech Kaczyński znalazł czas na krótkie spotkanie z ukraińską Polonią, które odbyło się w kościele św. Mikołaja w Kijowie. W ciepłych słowach podziękował wszystkim, którzy chronią tu i krzewią tradycje polskie.

Prezydent Ukrainy odznaczył Lecha Kaczyńskiego Orderem Jarosława Mądrego.

KOS

„Polacy na Wołyniu”

Polska i Ukraina na drodze demokracji

Taki tytuł miała IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa, która odbyła się w dniach 9-10 listopada w sali konferencyjnej Uniwersytetu Państwowego w Żytomierzu. Jej organizatorem wystąpiło (oprócz wspomnianego Uniwersytetu) Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu, a sponsorem - Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” z Warszawy. Była to kolejna konferencja naukowa z cyklu „Polacy na Wołyniu”, który zapoczątkowało kilka lat temu Towarzystwo dzięki Stowarzyszeniu Uczonych Polskich Ukrainy. Tym razem, na sugestie doc. dr Igora Poliszczuka z Charkowa, skoncentrowano się (oprócz tradycyjnych zagadnień historycznych) na porównaniu systemów i procesów politycznych Polski i Ukrainy, a także na kwestiach etnopolityki, także w ujęciu historycznym.

Wiem, że „Dziennik Kijowski” lubi teksty krótkie, a i tak nie napiszę jak Pan Andrzej Bobkiewicz, który stworzył rewelacyjny i bardzo obszerny (jest co czytać!) tekst o konferencji naukowej w Kirowogrodzie, wydrukowany w 19. (październikowym) numerze „Dziennika Kijowskiego”, a zatem powiem o najważniejszych rzeczach, które odbywały się na konferencji, gdzie po raz pierwszy byłem jako zwykły uczestnik.

ciąg dalszy na str. 2

Trwa prenumerata „Dziennika Kijowskiego” na rok 2008

pierwszej i na razie jedynej ogólnokrajowej gazety Polaków Ukrainy.

Historia, Kultura, Polityka, Reklama na Ukrainie i w Polsce, bezpłatne ogłoszenia.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.

Prenumerując „Dziennik Kijowski”, wspierasz pierwszeństwo polskości na Kresach.

Czyż Państwa nie stać na znikomym wydatku - 1 hrywnę 24 kopiejek na miesiąc, czyli około 11 hrywien na rok, w imię naszej solidarności!?

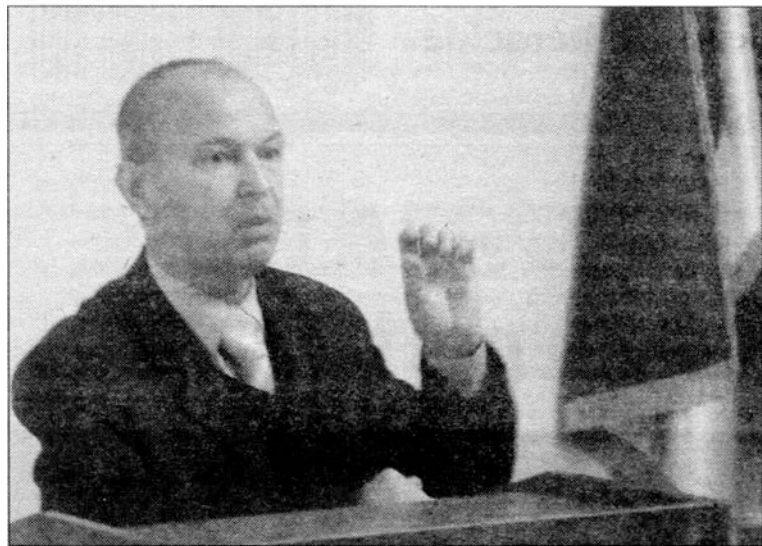
POLSKA I UKRAINA na drodze demokracji

Ciąg dalszy ze str. 1

Było dużo referatów historycznych, poświęconych różnorodnym zagadnieniom polsko-ukraińskim

profesorów, który przyjechał w jej drugim dniu z Rzeszowa.

Powiedział on o tym, że Polacy (tak jak i w przypadku tych przedterminowych wyborów parlamen-



Prof. Sergiusz Trojan (Równe-Rzeszów)

(historiografii, genealogii, kształtowaniu się inteligencji Ukraińskiej na Zachodniej Ukrainie w czasach, gdy wchodziła ona w skład I Rzeczypospolitej).

Dużo referatów dotyczyło polityki I Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych, a dzięki temu, że (wbrew zapowiedziom) obrady przebiegały w jednej sali (zabrakło stąd też w końcu czasu dla kilku chętnym do zabrania głosu) – wspólne omawianie tematów przez politologów i historyków nadało konferencji zupełnie innego brzmienia.

Tak, podczas omawiania postaci Bogdana Chmielnickiego odbyła się dyskusja na temat jego polskości (etnicznej – a jednak!) i ukraińskości (politycznej), sporo mówiło się (w wystąpieniach doc. dr Igora Poliszczuka z Charkowa i grupy jego doktorantów) o różnicach w przebiegu procesów politycznych w Polsce i na Ukrainie. Wątek ten w swoim krótkim i wyrazistym wystąpieniu podsumował prof. Sergiusz Trojan (Równe-Rzeszów), nota bene jedyny obecny z zapowiedzianych na konferencji

tarych) szybciej doprowadzając zmiany do finału. Wczoraj słuchałem expose nowego polskiego rządu (jestem obecnie na stażu w Instytucie Nauk Politycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim) i przeczytałem informację w internetowym wydaniu ukraińskiego „Dnia”, że 8 deputowanych z NS-NU (tego na naszych oczach rozpadającego się zlepkę partii politycznych) nie podpisało umowy koalicyjnej. A zatem rzeczywiście nasza droga do budowania bardziej sprawnej demokracji będzie o wiele dłuższa niż pol-



W toku obrad

tutcie Nauk Politycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim) i przeczytałem informację w internetowym wydaniu ukraińskiego „Dnia”, że 8 deputowanych z NS-NU (tego na naszych oczach rozpadającego się zlepkę partii politycznych) nie podpisało umowy koalicyjnej. A zatem rzeczywiście nasza droga do budowania bardziej sprawnej demokracji będzie o wiele dłuższa niż pol-

„Polacy na Wołyniu”

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że na konferencji wygłoszono też dwa referaty na temat organizacji polskich na Ukrainie. Na sali było bardzo dużo młodzieży, a geografia uczestników była imponująca (Charków, Rzeszów, Równe, Kijów, Kamieniec Podolski, Warszawa, Odessa, Iwano-Frankowsk (cała delegacja!). Osobliwością tej konferencji było to, byli na niej obecni sekretarz Rady Miejskiej Zytomierza Anatol Kaleński i Mikołaj Oniszczuk z Ambasady RP w Kijowie, zabrakło natomiast Konsula Generalnego RP w Łucku i władz obwodowych (nowy układ polityczny?!).

Imprezę cechowała dobra organizacja i gościnność organizatorów (nie rozciągała się niestety na zimne pokoje dla gości w akademiku nr 5 Uniwersytetu – ogrzewanie włączono na drugi dzień po ich wyjeździe). Pobyt na konferencji w charakterze uczestnika, a nie organizatora, bardzo mi się spodobał.

Mam nadzieję, że konferencja staraniami Towarzystwa skoncentruje się w przyszłym roku na problemach badawczych, o których w dalekim już 1992 roku pisał Witold Kuśnierz w jednym z pierwszych raportów dotyczących Polaków na Ukrainie, a mianowicie – ekonomicznej i społecznej sytuacji Polaków.

Sergiusz RUDNICKI
politolog
(Zdjęcia autora)

Z tego punktu widzenia celowym wydaje się utrzymywanie właśnie takiej formuły konferencji. Sądzę też, że na polskiej mapie naukowej Ukrainy jest sporo miejsc, gdzie mówi się o historii, a mało – o stanie współczesnym.

Święto narodowe



W iście rodzinnej atmosferze przebiegało uroczyste przyjęcie dla przedstawicieli ukraińskiej Polonii, wydane przez Konsula Generalnego RP w Kijowie Grzegorza Opalińskiego z okazji Dnia Niepodległości Polski. Wieczór uświetniły występy niestrudzonych „Jaskółek”

Uroczystość w Odessie

Święto narodowe

12 listopada b.r. w Odessie odbyło się uroczyste przyjęcie z okazji najważniejszego polskiego święta narodowego – Dnia Niepodległości. Na zaproszenie Konsula Generalnego RP w Odessie Wiesława Mazura i jego małżonki licznie przybyli goście z różnych miast południa Ukrainy (m.in. z Mikołajowa, Chersonia, Symferopola) – przedstawiciele władz lokalnych, instytucji państwowych, środowisk polonijnych, działających na terenie Odesskiego Okręgu Konsularnego, dyplomaci,

duchowni, inteligencja, dziennikarze, biznesmeni, finansisci. W sali Domu Przyjęć Odesskiej Rady Obwodowej, udekorowanej białymi i czerwonymi różami, wykonano hymny Polski i Ukrainy; przemawiał Konsul Generalny, prezes Odesskiej Rady Obwodowej Mikołaj Skoryk, w imieniu kościoła – biskup diecezji odesko-symferopolskiej ks. Bronisław Biernacki. W serdecznej, miłej atmosferze padło wiele dobrych słów i życzeń dla narodu polskiego i Polski – wolnej, demokratycznej, która buduje swoją przyszłość w zjednoczonej Europie.

Natalia SMIRNOWA



Natalia Smirnowa

Z ogromnym bólem
i żalem zawiadamiamy,
że w dniu
26 listopada 2007 r.
odszedł do Wieczności
wspaniały Człowiek,
sercem oddany
Ojczyźnie Polak,
znakomity Tłumacz,
pełen poświęcenia
Działacz polonijny
**STANISŁAW
SAWKIWA**



W bólu po tak bolesnej i niepowetowanej stracie całym sercem łączymy się z Rodziną i bliskimi Zmarłego

Członkowie Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza

Członkowie Związku Polaków na Ukrainie

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”

KNKSP „ZGODA”

SZANOWNE PANIE IRENA I ANTONINA

Wiadomość o śmierci tak zacnego i szlachetnego człowieka oraz Naszego Przyjaciela STANISŁAWA SAWKIWA jest także dla nas bardzo bolesna. Widzieliśmy się przecież jeszcze w czerwcu tego roku i wysłaliśmy dla PANA STANISŁAWA zaproszenie na przyszłoroczną Sesję. Odszedł od nas Prawdziwy Przyjaciel Literatury Polskiej, tłumacz i propagator kultury, z którą związany był rodzinnie. Opowiadał o tym sporo w prywatnych rozmowach i cieszył się, że w Rzeszowie czynimy wszystko, aby na niwie kultury oraz literatury zbliżyć do siebie tak doświadczonych przez los narody słowiańskie. Szkoda, że już nigdy nie będzie mógł być razem z nami fizycznie, chociaż zawsze będzie nam towarzyszył duchowo! Jego ostatnie spotkanie w Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Zgłobniu k. Rzeszowa, cieszyło się znakomitą powodzeniem wśród społeczności uczniowskiej i nauczycielskiej. Planowaliśmy następnego typu spotkanie w innej szkole, bo Pan Stanisław potrafił znakomicie nawiązać kontakt z młodymi odbiorcami literatury. Opowiadał im o swoich przekładach na język ukraiński polskich autorów, w tym tych z naszego Oddziału, na przykład o książce Zbigniewa Domino „Syberia polska”. Opowiadał o Towarzystwie Przyjaźni Ukraińsko-Polskiej oraz Bibliotece im. Mickiewicza w Kijowie. Dzięki Świętej Pamięci

STANISŁAWOWI SAWKIWOWI dla tego młodego pokolenia Ukraina jest czymś innym, jak dla dużo starszego pokolenia. Ukraina stała się tematem niezwykle ważnym, mogącym łączyć, a nie dzielić. Będziemy polecać Bogu Duszę Świętej Pamięci STANISŁAWA SAWKIWA, pamiętając, że swoją Osobą zaszczycił nas w Kościele Matki Bożej Saletyńskiej w Rzeszowie na uroczystej Mszy Świętej, odprowadzonej w intencji 40-lecia istnienia naszego Oddziału. Pamiętać będzie moja żona Barbara, która bardzo polubiła szczerą i łagodną Pana STANISŁAWA. Pamiętać będziemy my wszyscy – członkowie rzeszowskiego Oddziału. Poprosimy księdza-poetę, prowadzącego nasz najbliższy Oplatek Literacki w dniu 15 grudnia br. – księdza Zbigniewa Czuchrę – o wspólną modlitwę w intencji Duszy Naszego Nieodżałowanego Przyjaciela STANISŁAWA SAWKIWA.

Paniom: Żonie IRENIE i Córce ANTONIE przesyłam raz jeszcze wyrazy głębokiego współczucia i jedności w bólu oraz żalu. Czynię to w imieniu własnym i mojej żony Barbary oraz w imieniu Zarządu a także wszystkich członków Oddziału ZLP w Rzeszowie.

Z szacunkiem i poważaniem
Wiesław Zieliński (P r e z e s)

Korupcja w mediach: fantazja czy realność?

O wolności słowa

Jak realnie przedstawia się sytuacja z korupcją w mediach ukraińskich i polskich? Jakie przybiera ona formy? Jak możemy z nią walczyć, czy walka ta ma sens i szanse na skuteczne wyniki?

Aby podyskutować o tych i innych bliskich do nich kwestiach zebrał się uczestnicy międzynarodowego seminarium zatytułowanego „Korupcja w mediach – ukraińskie realia i polskie doświadczenie”, które odbyło się w Kijowie w ostatnich dniach listopada. W ramach realizacji planu przedsięwzięcia w sferze medialnej na Ukrainie organizatorami tego projektu była Rada Europy wspólnie z Międzynarodową Organizacją Obywatelską „Internews-Ukraine”.

Seminarium składało się z kilku części, a mianowicie: prezentacji ukraińskich realiów, rozmowy o polskich mediach oraz szerokiej dyskusji wokół jego głównego tematu. Ze słów praktykujących ukraińskich dziennikarzy Wiktorii Siuniar i Jegora Sobolewa sytuacja z korupcją w mediach na Ukrainie nie jest „wesoła”. Nie mamy już „temników” z czasów L. Kuczmy, natomiast pojawiła się nowa forma, bliska do tego zjawiska, mianowicie – zamówione materiały pod wyglądem zwyczajnej informacji i lukratywna (zawołowana) reklama. Szczytem rozkwitu tej formy korupcji p. Siuniar nazwała okres wyborów do parlamentu Ukrainy w 2006 roku. „W tamtym czasie istniały nawet nieoficjalne „cenniki” dla reportaży, dla audycji „na żywo” itd.” – powiedziała dziennikarka. I dodała: „Za cały okres kampanii przedwyborczej kanały telewizyjne zarobiły w ten sposób około 200-300 mln dolarów”.

Wydawałoby się, że w Polsce, gdzie niezależna telewizja publiczna i poważne gazety istnieją już kilkanaście lat, korupcja jest zjawiskiem rzadkim i marginalnym. Jednak polscy goście-dziennikarze przedstawili nieco inną sytuację. Marcin Wojciechowski, dziennikarz działu „Świat” „Gazety Wyborczej”, specjalista ds. ukraińskich zaznaczył, że okres idealizmu, w którym redakcyjnie zależało przede wszystkim na wiarygodności, minął. Dziś na pierwsze miejsce wysuwa się przede wszystkim zysk, a zatem pogoń za sensacją. „Korupcja w polskich mediach przybiera różne formy: od zawołowanych – do bardzo prymitywnych. Mamy dziennikarzy gotowych napisać za łapówkę nieprawdę. Mamy także redakcje gotowe w zamian za lukratywną reklamę, zamieszczane w ich pismach, pisać lepiej o niektórych konkretnych firmach. Mamy też redakcje, których właściciele chcą dobrze żyć z politykami, dlatego naciskają na dziennikarzy, by nie byli zbyt krytyczni wobec aktualnie rządzącej ekipy.” Marcin Wojciechowski przypomniał jeszcze wszystkim główną sprawę Rywina, o której pisała „Gazeta Wyborcza”. Ówczesny skandal nazwał „największą aferą korupcyjną w polskich mediach”. Przypomnijmy o co tu chodziło.

Kilka lat temu p. Rywin (najbogatszy producent filmowy w Polsce) zaproponował redaktorowi naczelnemu „Gazety Wyborczej” kwotę 15 mln dolarów za to, żeby on, współpracując z premierem Polski, przez zmianę odpowiedniej ustawy uczynił gazetę właścicielem wpływowego kanału, zaś by samego Rywina mianowano kierownikiem tego kanału. Lecz pismo nie poddało się na taką aferę i opubli-

kowało materiał o „ciekawej” propozycji p. Rywina.

Końcowym efektem afery Rywina stało się powołanie parlamentarnej komisji śledczej do zbadania tej sprawy oraz dymisja rządu Leszka Millera.

Inne przykłady korupcji w mediach Polski przytoczyli dziennikarze Paweł Płuska (reporter specjalizujący się w kwestiach politycznych telewizyjnego kanału TVN 24) oraz Michał Olszewski (pracownik wydziału reportaży gazety „Tygodnik Powszechny”).

Zaproponowali oni też swoją wizję w temacie skutecznej walki z korupcją w mediach, przydatną tak dla Polski, jak i dla Ukrainy. Ich zdaniem należy dbać o niezależność finansową redakcji. Gazeta czy stacja radiowa lub telewizyjna powinna zarabiać pieniądze. Redakcje niedochodowe są najbardziej podatne na korupcję. Niezwykle ważne jest także rozdzielenie części redakcyjnej od biznesowej. Powinna zaistnieć autonomia dla obu części, jak to jest na przykładzie „Gazety Wyborczej”. Nie może też być przyzwolenia na tzw. spec zamówienia, sprzedawanie fabul w wiadomościach telewizyjnych, artykuły promocyjne czy sponsorowanie w prasie. Jeśli coś jest reklamą, to musi to być wyraźnie dostrzegalne dla czytelnika.

I jeszcze jedna droga walki z korupcją w mediach, o którym wspominali polscy i ukraińscy uczestnicy seminarium, to właśnie poruszanie tego problemu w szerokich kołach. Natomiast – jak zaznaczył – konstatacja faktu, że korupcja w mediach istnieje jeszcze w naszych krajach – to już pół drogi do jej likwidacji.

Daria PIOTROWSKA

Nasze sprawy

W Radzie Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy

Ciąg dalszy ze str. 1

I jak w końcu dyskusji powiedziała przedstawicielka Pełnomocnika RNU ds. Praw Człowieka, „w sądzie jest równie trudno zakwalifikować coś jako ksenofobię, podobnie jak trudno jest odróżnić erotykę od pornografii...”

Co do problemów finansowych, to dotyczyły one także finansowania gazet, w tym tych sześciu dotowanych przez DERŻKOMNAC, wśród których znajduje się i nasz „DK”. Zabrzmiały propozycje wymagające: zamiast wydzielania dodatkowych subwencji na gazety innych grup etnicznych – zmniejszenie dotacji dla tych sześciu (sprawnie funkcjonujących już od 15 lat) i skierowanie „wygospodarowanych” w ten sposób środków na wsparcie tych nowych mediów. Trudno się z tym pogodzić. Myślę, że w efekcie doprowadzi to tylko do wyrównanego ubóstwa wszystkich i na pewno nie powiększy, i bez tego niski, potencjał medialny etnicznych mediów na Ukrainie.

Jednak „propozycje” te, niestety, znalazły już chyba żywną glebę i to na podwórku DERŻKOMNAC-u(!).

Komitet ten od listopada zawiesił finansowanie tych sześciu gazet. Przewodniczący DERŻKOMNAC-u Georgij Popow na spotkaniu z redaktorami tych gazet przyczyną takiego zawieszenia nazwał niezrozumiałe poczynania podjęte ze strony innej struktury państwowej – Urzędu Skarbowego, przez który to subwencje docierają do odbiorców. Na razie potwierdzeń tego nie mamy.

Wśród propozycji Konferencji znalazła się też jedna, wniesiona przez autora niniejszego materiału, a skierowana do władz stolicy, u których dzierżawimy pomieszczenia redakcji. Już rok terroryzują nas one, wymagając czterokrotnego zwiększenia opłaty czynszowej. Wymagania te motywowane są tzw. nową metodyką obliczenia czynszu, zgodnie z którą powinniśmy jako-by płacić komorne czterokrotnie wyższe niż redakcje gazet ukraińskich.

Z prośbą o interwencję zwracaliśmy się do wielu podmiotów kompetentnych w tej kwestii, w tym też do DERŻKOMNAC-u i Pełnomocnika RNU ds. Praw Człowieka.

Wspiera nas Ambasada RP na Ukrainie. Wysłała nawet specjalną

notę do MSZ Ukrainy. Na razie cisza, płacimy po staremu, na podwyższenie nie zgadzamy się. Nawiasem mówiąc, taka sama sytuacja z podwyższeniem czynszu wynikała też z siedzibą Związku Polaków Ukrainy w Kijowie. Za dwa pokoiki w suterynie wymagają tam 1100 dolarów (też kilkakrotnie więcej niż wcześniej). A co na to nasz główny patron – DERŻKOMNAC? Na razie nie udaje się mu tej sprawy załagodzić.

Za główne swoje tegoroczne osiągnięcie DERŻKOMNAC uważa przygotowanie kolejnego projektu ustawy „Про Концепцію державної етніонаціональної політики України”. Ustawa „відповідно до Конституції України визначає основні засади етніонаціональної політики України, на прямих та механізми її реалізації”. Praca nad ustawą rozpoczęła się na Ukrainie w 1996 roku...

Zaś wracając do Konferencji, jej pozytywnego wydźwięku, chciałoby się zaznaczyć, że tak naprawdę była ona „żywą trybuną” dla szczyrych rozmów na nasze tematy. Uniknęła obciążenia pseudonaukową nudą. I służyła, chciałoby się spodziewać, nie tylko wypuszczeniu pary. A zakończyła się koncertem zespołów folklorystycznych w Operze Kijowskiej pod tytułem „Всі ми дітма твої, Україно”.

Borys DRAGIN

Impreza

ŚWIĘTO

w rodzinnej atmosferze

Pod koniec listopada, w gościnnej jak zawsze stołecznej Bibliotece im. Mickiewicza po raz kolejny zebrał się członkowie Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza, aby wspólnie uczcić Święto Niepodległości Polski. Była to także dobra okazja, aby

2008 roku. Ten temat wywołał ożywioną dyskusję. Pan Konsul odpowiedział na mnóstwo pytań, które zadali mu członkowie Stowarzyszenia. Najczęściej pytano o to, w jaki sposób należy udokumentować fakt posiadania polskiego pochodzenia.

Konsul Andrzej Słomski,



Konsul RP w Kijowie Andrzej Słomski (P) i Prezes Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza Irena Gilowa (L) z uczestnikami spotkania

dokonać podsumowania efektów pracy Stowarzyszenia w kończącym się, 2007 roku.

Na spotkanie przybył Konsul RP w Kijowie Andrzej Słomski, który złożył zebrany najlepszy życzenia z okazji Święta Narodowego Polski. Poinformował On także o zasadach otrzymywania

wykazując się doskonałą znajomością tematu, udzielił wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania, zaś widząc ogromne zainteresowanie zebranych daną kwestią – zaproponował, że będzie spotykał się w Bibliotece z członkami Stowarzyszenia, aby indywidualnie pomóc każdemu



Świętujemy razem!

wiz po wejściu Polski do układu Schengen.

Prezes Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza Irena Gilowa przedstawiła Panu Konsulowi skład Zarządu Głównego oraz pozostałych członków Stowarzyszenia. Opowiedziała o pracy i zakresie obowiązków każdego z nich. Pan Konsul wręczył legitymacje nowym członkom Stowarzyszenia. Byli to w większości ludzie młodzi, którzy pragną poznać polską kulturę i służyć dziełu jej odrodzenia na terenie Ukrainy.

Ważnym momentem spotkania była rozmowa na temat Karty Polaka. Konsul RP Andrzej Słomski wręczył zebrany broszurę, która zawiera informacje na temat tego, w jaki sposób można uzyskać Kartę Polaka, która znacznie obowiązywać w marcu

z nich rozwiązać ów nietławy problem.

Ozdobą wieczoru był występ Ireny Zacharko – Zasłużonej dla Kultury Ukrainy i Polski, która wykonała wiele pieśni w różnych językach świata. Nie zabrakło wśród nich, rzecz jasna, polskich pieśni ludowych, ukraińskich romansów i tak bardzo przez wszystkich lubianej pieśni „Ave Maria”. Zachwyceni słuchacze nagrodzili artystkę gorącymi brałami i okrzykami „Bis”.

Potem uczestnicy spotkania zasiadli przy stołach zastawionych słodyczkami, aby w serdecznej, szczerzej i iście rodzinnej atmosferze wymienić poglądy i podzielić się wrażeniami.

Andżelika PEAKSINA

(Zdjęcia autora)

Dni Warszawy
w Kijowie

Gród znad Wisły zawitał nad Dniepr

W dniach 16-30 listopada 2007 roku kijowianie mieli okazję przybliżyć sobie historię i dzień dzisiejszy stołecznego grodu znad Wisły w ramach pięknie przeprowadzonego przedsięwzięcia: Dni Warszawy w Kijowie.

Impreza ta przebiegała w myśl Umowy o przyjaźni i współpracy między naszymi spokrewnionymi miastami, podpisanej 04.02.1994 r., i odbyła się pod patronatem Kijowskiej Miejskiej Administracji Państwowej oraz Urzędu m.s. Warszawy.

Warto przypomnieć, że współpraca między naszymi stolicami zaczęła się jeszcze w dawnych czasach i dziś nabiera rumieńców, rozwijając się w wielu nowych kierunkach działalności. Są to projekty gospodarcze, liczne przedsięwzięcia kulturalno-artystyczne, programy szkolne i społeczne.

Tegoroczne Dni Warszawy w Kijowie były odpowiedzią polskich przyjaciół na Dni Kijowa w Warszawie z 2006 roku.

Program Dni Warszawy w Kijowie otworzyła wystawa zabytkowych pocztówek „Pozdrowienia z Warszawy” w foyer Kijowskiej Operetki, po której nastąpiła ceremonia oficjalnego otwarcia Dni, upiększona wspaniałym koncertem gwiazd warszawskiej opery i operetki pt. „Melodie świata”.



Uroczysta inauguracja Dni Warszawy w Kijowie odbyła się w kinie „Żowcień” tuż przed pokazem współczesnych filmów polskich

W ramach programu Dni kijowianom zaproponowano szereg przedstawień i koncertów muzycznych, takich jak: „Warszawa w stylu retro”, „Jazz i sztuka”, „Warszawa w stylu etno”.

Miłośnicy fotografii mogli zwiedzić wystawę „Bemowo – okręg Warszawy w fotografiach jego mieszkańców”, zaś wielbiciele malarstwa – obejrzeć wystawę „Młode malarstwo polskie”.

Warszawę teatralną reprezentowało mono-przedstawienie oparte na utworze znanej pisarki ukraińskiej Oksany Zabuzko «Ćwiczenia połowe z dziedziny ukraińskiego seksu», w którym wystąpiła wybitna polska aktorka Katarzyna Figura.

Odrębną stronice Dni Warszawy

stanowił pokaz polskich współczesnych filmów, nagrodzonych na licznych międzynarodowych festiwalach.

Przy wsparciu Ambasady RP na Ukrainie, w pomieszczeniu Narodowego Uniwersytetu „Kijowo-Mohylańska Akademia” odbyły się debaty literackie zatytułowane „Fenomen miasta – fenomenalne miasta” z udziałem ukraińskich i polskich literatów.

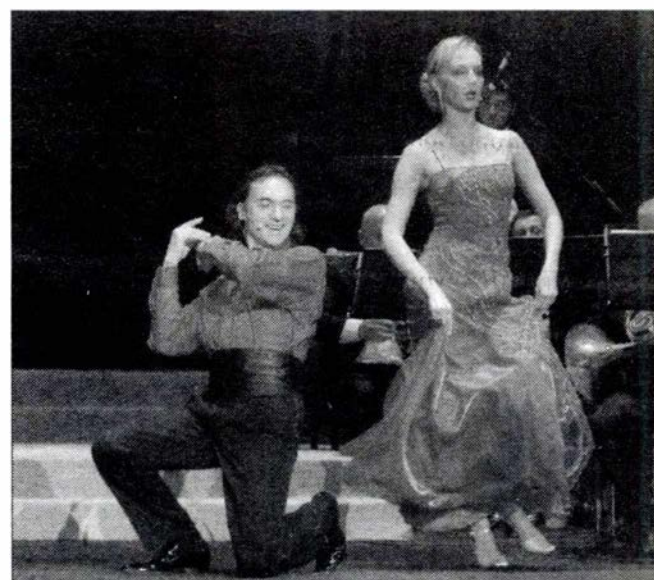
Wszystkie te przygotowane przez warszawian imprezy pomogły kijowianom odczuć europejski koloryt Warszawy, jej ciepłą gościnność, zapoznać się z unikalnym dziedzictwem kulturalnym miasta i jego nowoczesnym potencjał twórczym.

KOS

(Zdjęcia autora)



Prezydent Warszawy Anna Gronkiewicz-Walc (P) w rozmowie z z-cą Dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie Aliną Kalinowską (L)



Artyści z Warszawy na scenie kijowskiej operetki

Z Festiwalu Kultury Polskiej w Winnicy

„Nasz festiwal poświęcamy odzyskaniu niepodległości naszej praojczyzny Polski. Dziś możemy z dumą powiedzieć, że jesteśmy Polakami i z radością zaśpiewać, gdyż pieśń to jest część duszy narodu, to jest nasza mowa, którą pielęgnujemy, i którą chcemy przekazać młodym pokoleniom”.

Takimi słowami rozpoczęła Koncert Galowy, główne przedsięwzięcie tegorocznego 7 Festiwalu Kultury Polskiej, prezes Winnickiego Kulturalnego Związku Polaków Alicja Ratyńska.

Amatorzy i profesjonalni z różnych zakątków i środowisk polskich Winniczczyny zaprezentowali tradycyjnie wysoki poziom artystyczny. Podobnie jak i w lata ubiegłe na scenie dominowała młodzież. Dorosli bili rżęście brawa.

KOS

(Zdjęcia autora)

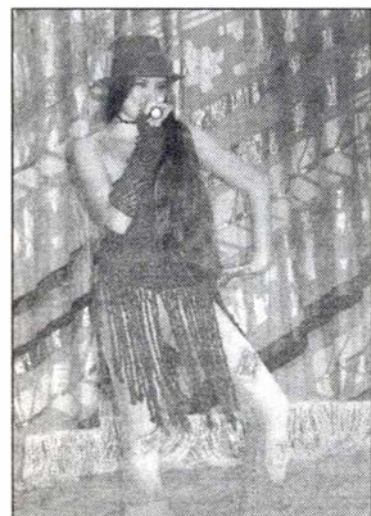
Pielęgnowujemy i przekazujemy młodym!



Maryna Draczk z zespołem wokально-tanecznym Liceum nr 7 z Winnicy wystąpiła z piosenką „Siedmiomilowy sen”



Na winnickiej scenie świetnie zaprezentowali się goście z Gniewania zespół taneczny Podolskie Małwy



„Rock and roll” i pełna wdzięku członkini Winnickiego Kulturalnego Związku Polaków Weronika Jarowa



Polskie zadziorne piosenki ludowe przywiózł z Kalinówki zespół „Kalina”



W finale koncertu Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński podziękował uczestnikom i organizatorom wspaniałego święta

Kraszewski
wczoraj i dziś

„Józef Ignacy Kraszewski jako zjawisko kultury światowej” – taki tytuł nosiła Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Krajoznawcza, która przeprowadzona została w dniach 25-27 listopada br. przez



Podczas konferencji

miłośników badających historię Żytomierszczyzny. Inicjatorem jej zorganizowania było Dobroczynne Towarzystwo Kultury Polskiej im. J.I. Kraszewskiego. Konferencja odbyła się z okazji 195. rocznicy urodzin tego Twórcy.

Pod takim też tytułem niezwykle operatywnie opublikowany został zbiór 15 artykułów naukowych, część z których wygłoszono podczas obrad Konferencji.

Jednym z iście historycznych momentów tej poważnej Konferencji stało się odsłonięcie tablicy pamiątkowej na frontonie budynku Żytomierskiej Filharmonii (byłego Teatru Miejskiego) z następującym napisem: „W tym budynku w latach 1855-1859 pracował jako dyrektor artystyczny teatru w Żytomierzu wybitny działacz kultury światowej, klasyk literatury polskiej Józef Ignacy Kraszewski.

W wielu treściwych wystąpieniach wygłoszonych podczas odsłonięcia tablicy zabrzmiały wątki przybliżające idee, którymi w dalekiej przeszłości żył ten genialny pisarz do realiów współczesnych nam.

Poniżej przytaczamy dwa fragmenty z wystąpień Przewodniczącej Obwodowej Rady Żytomierszczyzny Iriny Maksymiwniej



Syniawskiej oraz Konsula Generalnego RP w Łucku Tomasza Janika (na zdjęciu).

„Тепер часто можна почути, що чим більше хаосу в державі, тим ближче до демократії. Ігнаці Крашевський, як правдивий демократ, болісно переживав

незгоду в суспільстві і, читаючи його думки, бачиш сьогодні. На його ювілей в Кракові, куди з'їхалось майже 11 тисяч людей, Крашевський сказав про себе таким чином: „Єдине моє життєве кредо, це єднання людей, це досягнення злагодності, це мир в домі і поза домом”. Я думаю, що сьогодні – це дуже актуальна тема для всіх нас, для всієї України”.

„Kraszewski tworzył w okresie, gdy Polska była starta z mapy Europy. Jego twórczość, przypominając różne dzieje historyczne, nie pozwalała Polakom zapomnieć kim są. Ale mało kto wie, że Kraszewski był też działaczem społecznym – otwartym na wszystkie grupy społeczne, był



Przemawia Dyrektor „Domu Polskiego” w Żytomierzu, Prezes Dobroczynnego Towarzystwa Kultury Polskiej im. J.I. Kraszewskiego na Żytomierszczyźnie Jerzy Bagiński

„JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI jako zjawisko kultury światowej”



człowiekiem zapatrzonym w przyszłość, nowoczesność, w Zachód, w jego demokratyczne metody sprawowania władzy. Właśnie w tym mieście rozpoczął on działalność na rzecz zniesienia pańszczyzny, równouprawnienia. A zatem mam nadzieję, że dzisiaj, kiedy Kraszewski znów powrócił do Żytomierza, jego mieszkańcy będą mieli swego kolejnego patrona, który będzie nas wszystkich zachęcał do tego, byśmy patrzyli z ufnością w przyszłość, byśmy starali się modernizować te

miejsca, w których żyjemy, i żebyśmy to robili wspólnie, niezależnie od tego, czy jesteśmy Polakami mieszkającymi na Ukrainie, Rosjanami, czy Ukraińcami.

Myślę, że jego przykład będzie wszystkim nam pomagał w pracy na rzecz przyszłości, na rzecz integracji z Europą, a jeżeli tak będzie, to żadna shengenska granica nikomu nie będzie straszna...”

Stanisław Panteluk
(Zdjęcia autora)

Poniżej, przypominając Czytelnikom życiorys tego dostojnego Jubilata, dokładniej informujemy o okresie związanym z jego pobytom na Ukrainie.

Józef Ignacy Kraszewski urodził się 27 lipca 1812 roku w Warszawie. Studiował na Uniwersytecie Wileńskim. Będąc studentem wydziału literatury, pogłębiał znajomość takich języków, jak: rosyjski, starosłowiański, grecki, łaciński, arabski i hebrajski.

Tłumaczył z francuskiego i niemieckiego. Był twórcą słownika polsko-rosyjsko-francuskiego, a także wnikliwym badaczem historii języka polskiego. Pisał opowiadania, wiersze, dramaty, utwory dla dzieci oraz prace z dziedziny historii, filozofii, lingwistyki, literaturoznawstwa i teorii sztuki. Ponadto spod jego pióra wyszło wiele prac krytyczno-literackich, publicystycznych, ekonomicznych, politycznych oraz listów z podróży. Cała twórczość zawiera się w około 600 tomach. Liczba ta okazała się tak wielka, że znalazła się w Księdze Rekordów Guinnessa.

Ponad 20 lat J.I. Kraszewski przeżył na Ukrainie w Gródku i Hubinie, w pobliżu Łucka, i 7 lat w Żytomierzu (1853 – 1860). Pierwsze spotkanie J.I. Kraszew-

skiego z Żytomierzem miało miejsce w czerwcu 1841 roku. Wracając z Kijowa do Gródka po skończonych targach w końcu lutego 1842 r., pisarz po raz drugi odwiedził Żytomierz.

Na wiosnę 1853 r. J.I. Kraszewski postanawia przenieść się do Żytomierza, jednak ostateczna przeprowadzka całej rodziny nastąpiła w drugiej połowie września 1853 r. Mieszkanie pisarza przy ulicy Małej Berdyczowskiej zawsze stało otworem dla przybyszów. Kraszewski prowadził dom o charakterze otwartym. Ciągłe przyjmował gości, często dźwięczała muzyka, cieszyły ucho deklamacje wierszy, organizowano wieczory muzyczne, pisarz przepięknie grał na fortepianie. Bywali u niego pianista i kompozytor Józef Wieniawski, pianista Edward Boudenson i skrzypek Apolinary Kątski.

W mieszkaniu Kraszewskiego słyszało się język ukraiński. Posługiwał się on nim biegle już we wsi Pieńki na Podolu, gdzie mieszkał w majątku swoich rodziców. Tam też zrodziło się w nim zainteresowanie ukraińskim folklorem i miejscowymi sprawami. Na przykład w artykule p.t. „Ukrainomania” pisarz występował przeciw lekceważącemu traktowaniu tematyki ukraińskiej. Kładąc nacisk na gruntowną

naukę życia, uważał, że „...ci, co na Ukrainie nie byli, Ukrainy nie przeszli, nie oddychali jej życiem, opisując jej przyrodę i uroki, szukając języka tylko w książkach, stają się śmiesznymi niewolnikami nowej mody”.

W innej znów pracy wysunął myśl, że „...więcej mylą się ci, którzy uważają, że wystarczy tylko wygładzić poezję narodu. Nie, ją trzeba przyjmować taką, jaka ona jest w istocie, tworzyć w jej duchu”.

Jesienią 1854 r. J.I. Kraszewskiego mianowano kierownikiem Wołyńskiego Komitetu Statystycznego, którego działalność polegała na analizie stanu gospodarczego wsi oraz ocenie zabytków kultury i sztuki. Pisarz sporządził wiele szkiców i rysunków, mających dziś dużą wartość historyczną.

Przy końcu maja 1856 r. J.I. Kraszewski po raz drugi został wybrany Kuratorem Gimnazjum Męskiego. Rozpoczął swą pracę od rozwiązywania problemów, to znaczy jak utrzymać najbiedniejszych uczniów – zapewnić im odzież i podręczniki. Jako kurator przywiązywał wielką wagę do gromadzenia i wzbogacania zasobów miejscowej biblioteki.

Na osobną uwagę zasługuje działalność pisarza na niwie teatru. Jego ścisłe związki z teatrem rozpoczęły się trochę wcześniej od

oficjalnej nominacji w styczniu 1857 roku na stanowisko dyrektora artystycznego. Do jego obowiązków należało drukowanie afiszów, dobór repertuaru muzycznego i dramatycznego, ustalanie cen biletów, opieka nad biblioteką, odnawianie oraz dobór kostiumów i dekoracji, przygotowanie artystów i wiele problemów natury gospodarczej.

13 lutego 1857 r. odbyła się w Żytomierzu premiera sztuki J.I. Kraszewskiego p.t. „Portret”, która została entuzjastycznie przyjęta zarówno przez krytykę, jak i przez mieszkańców miasta. Od 1857 r. pisarz był przewodniczącym Wołyńskiego Towarzystwa Dobroczynności. W tymże roku zaproszono go do pracy w Komitecie do Spraw Wsi.

Od końca 1858 roku był prezesem Klubu Szlacheckiego, a od 1859 r. związał się z Żytomierskim Towarzystwem Wydawniczym. Oto utwory, na których J.I. Kraszewski własnoręcznie umieścił nazwę miejsca i datę ich powstania: Powieści: „Powieść bez tytułu” (1853 – 1854), „Dwa światy” (1855), „Metamorfozy” (1856 – 1857), „Resztki życia” (1858). Utwory dramatyczne: „Łatwiej zepsuć niż naprawić” (1855), „Portret” (1855), „Stare dzieje” (1858). Opowiadania: „Jermola” (1855), „Boży czeladnik” (1856),

„Chata za wsią” (1852 – 1854).

J.I. Kraszewski był i jest autorem najpiękniejszego szkicu historycznego o Żytomierzu. Iwan Franko nazwał utwory żytomierskiego pisarza „pierwszymi promieniami światła, rzuconymi w tę głęboką dotychczas ciemność, którą nazywamy życiem i duszą prostego ludu”.

Rozstanie pisarza z Wołyniem nie było łatwe i bezbolesne. Ostateczne postanowienie wyjazdu z Żytomierza zrodziło się u Kraszewskiego na początku 1859 roku. W 1860 roku pisarz wystosował prośbę o zwolnienie ze stanowiska kuratora, motywując ją chorobą i koniecznością leczenia.

Ostatnio w Żytomierzu odsłonięto tablicę pamiątkową w miejscu, gdzie stał budynek J.I. Kraszewskiego-pisarza, którego imię na trwałe weszło do dziedzictwa kultury światowej.

Powyższy materiał zacerpnięliśmy z jubileuszowego wydania poświęconego uczczeniu pięćdziesięcioletniej działalności literackiej pisarza, wydanego z inicjatywy Dobroczynnego Towarzystwa Kultury Polskiej im. J.I. Kraszewskiego na Żytomierszczyźnie i dzięki pomocy ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie, które opracowali Geоргий Mokryckij i Mykoła Kostrycia.

Komu jest potrzebny kościół p.w. św. Mikołaja?

Dużo wyrazów niezadowolenia i niezwykle emocjonalnej krytyki otrzymałem ostatnio po ukazaniu się mojej książki „Co jest grane w Polsce ukraińskiej? Kronika dziennikarska”

U niektórych bardzo obrażonych czytelników największą frustrację wywołało porównanie Ukrainy z żabą, stojącą przed nieuchronnie zbliżającym się wężem, który ma ją za chwilę połknąć.

Oczywiście, że autor umyślnie, w sposób bardzo drastyczny (przecież sytuacja naprawdę jest niepokojąca) pragnął zwrócić uwagę na fakt bierności, niekonsekwencji, nielogiczności, nieadekwatności zachowania oraz słabości organizacyjnej Ukrainy ukraińskiej. Polsce, która jeszcze jakoś trzyma się na entuzjastycznie poszczególnych osobach i stowarzyszeniach lokalnych, ale wkrótce może zostać naprawdę „połknięta” przez węża niepamięci.

Niezadowolony faktem porównania Ukrainy z żabą wysłowił również pan doktor Sergiusz Rudnicki w obszernym artykule recenzyjnym „Prawo do własnego zdania?” („DK”, Nr 20 /315/, październik 2007), z którego zacytuje kilka fragmentów:

„Z góry powiem, że sprawy dotyczące oceny Ukrainy i propozycje jej naprawy są najbardziej kontrowersyjne... ton wypowiedzi jest bardzo ostry... Ja w zasadzie podzielam merytoryczne zarzuty osób, które z p. Eugeniuszem nie zgadzają się ani co do jego oceny sytuacji, ani też w propozycjach jej naprawy. ...ocena sytuacji Ukrainy ukraińskiej... nie odpowiada rzeczywistości” (tu i dalej – podkreślenie moje – E. G.).

W innym miejscu tej cieka-

wej recenzji mojej książki p. Sergiusz wyjaśnia: „Stosując tzw. filozofię życia, najbardziej znanym przedstawicielem której był Nietzsche, autor sytuację Ukrainy porównuje z żabą, którą połknął wąż i w duchu tej filozofii uważa, że żaba (Polska) powinna robić jakieś ruchy, jeśli chce istnieć, aczkolwiek w innym miejscu (s. 59) stosuje teorię spikową...”

Serdecznie dziękuję panu doktorowi S. Rudnickiemu za to, że nie tylko uzupełnił moje skromne spostrzeżenie dziennikarskie gruntownym podkładem naukowo-teoretycznym, ale również wyjaśnił mi tak treść filozofii życia F. Nietzsche, jak i sens teorii spikowej, o której dotąd

nie miałem zielonego pojęcia.

Na tym chcę skończyć wymuszoną dygresję w stronę teorii Ukrainy i pozwolę sobie powrócić do jej dzisiejszej codziennej praktyki. Otóż filozofia praktycznego życia Ukrainy kijowskiej w ciągu ponad dziesięciu ostatnich lat jest ściśle powiązana z kościołem p.w. św. Mikołaja, który częściowo wykorzystywany jest jako budynek sakralny, a oficjalnie – jako Dom Muzyki Organowej; ma dyrektora i służy działalności koncertowej. Pretensje wiernych do władz i wymagania zwrotu kościoła (był zagarnięty jeszcze przez bolszewików w roku 1929) do dyspozycji parafii katolickiej nie dają skutku. Nie dają,



Frekwencja w kościele pw. św. Mikołaja, podczas niedawnej wizyty Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego napawa nadzieją...

STANISŁAW PANTELUK

Talenty z Baru

„Kresy” i „Młode liście”

15 listopada br. w Kijowie odbył się coroczny konkurs recytatorski „KRESY” im. Adama Mickiewicza. Ta niezwykła impreza, podczas której deklamuje się utwory polskich wieszczów i pisarzy, przyciąga co roku zdumiewającą rzeszę uczestników nie tylko na Ukrainie, ale także w Rumunii, gdzie znajduje się znaczne skupisko Polonii, na Białorusi, Litwie, Łotwie i innych państwach, gdzie żyją Polacy lub ich potomkowie. Finał konkursu będzie miał miejsce w grudniu w Białymstoku w Polsce, skąd przyjechali jurorzy i dokąd przybywają licznie finaliści z różnych państw.

Frekwencja tego wewnętrznego ukraińskiego etapu była tym razem zdumiewająca i przerosła najsmielsze oczekiwania organizatorów, mimo iż konkurs ten od zawsze cieszył się dużym powodzeniem w Ukrainie ukraińskiej. Nie było jednak dla nikogo zaskoczeniem, iż udział swój, tradycyjnie już, zgłosiły także dzieci z Baru.

Julia Łozińska i Elwira Ordyńska – to uczestniczki pierwszej kategorii konkursu, czyli najmłodszych dzieci w wieku 6-11 lat, zaś Jana Miedwiediewa i

Maria Kozłowska zostały zaliczone do kategorii drugiej, średniej, czyli młodzieży od 12 do 16 lat.

Pomimo sporego spóźnienia, jakie wyniknęło w czasie drogi do Kijowa, i przybycia na miejsce już w trakcie trwania konkursu, dzieciom udało się opanować zdenerwowanie i treść. Może sprawiła to niezwykła i majestatyczna atmosfera, która panowała w Muzeum M. Łysenki, gdyż właśnie tam odbywał się konkurs. Portret tego znakomitego ukraińskiego kompozytora, jego fortepian oraz liczne rekwizyty muzyki, które rozmieszczone były dokoła, na pewno dodały śmiałości i odwagi Barczankom, gdyż nasze dziewczynki zrobiły furorę! I jak się później okazało, każda z nich zdobyła nagrodę – Julia i Elwira wspólnie zdobyły I miejsce w kategorii najmłodszej, natomiast Marysia zajęła miejsce II, a Janka otrzymała I wyróżnienie w swojej kategorii wiekowej.

Naszych uczestników podtrzymywali na duchu ich koledzy z Baru, którzy przyjechali wraz z nimi. Tak liczna, 20-osobowa grupa z tego małego miasteczka przyjechała jednak do Kijowa nie tylko po to, by wiernie kibicować

swoim koleżankom, ale także, by zaprezentować swoje własne osiągnięcia. Chór „Młode liście”, działający przy Stowarzyszeniu Polaków w Barze, postanowił tym razem spróbować swych sił w dziedzinie aktorstwa i przedstawić wszystkim zebranym w Muzeum przedstawienie pt. „Kot w butach”. Inicjatorką pomysłu była Małgorzata Miedwiediewa, oprawą muzyczną zajęła się Ludmiła Chałabuda, natomiast grą aktorską Wadim Doniec. Praca nad tym dziełem trwała rok i wymagała od dzieci sporego poświęcenia czasu i siebie. Staranne wycuczenie się słów w języku polskim oraz śpiew, doskonała gra i poruszanie na scenie, znalezienie odpowiednich strojów i dekoracji – wszystko to złożyło się na sukces, jaki wspólnie odnieśli mali Barczanie wraz z kierownikiem i opiekunami zespołu. Dowodem tego było na pewno wielkie zainteresowanie widzów oraz gromkie brawa i gratulacje po zakończeniu przedstawienia. Nic więc dziwnego, iż „Młode liście” wracały do domu w doskonałych nastrojach i... już gotowe do dalszej pracy!

Emilia BIELEWICZ

Między nami, Polakami

ponieważ siła przekonania ze strony rozdzielonych Polonusów-katolików nie jest odczuwana przez władze ukraińskie.

Na dodatek organizacje polonijne dotychczas niczym nie zasłużyły sobie autorytetu w oczach tychże władz Kijowa i Ukrainy. Co nie przeszkadza najbardziej egzaltowanym Polonusom periodycznie atakować proboszcza parafii św. Mikołaja wymaganiami o zwiększenie ilości Mszy w języku polskim.

Ponieważ, zdaniem aktywistów, dziewięć Liturgii cotygodniowo w języku ukraińskim w porównaniu z trzema Mszami w języku polskim (rano – w środy i piątki, suma o 11:45 – w niedzielę) obraża godność Polaków-parafian. I właśnie na godność Polaków chciałem tu zwrócić uwagę.

Jak wiadomo, piątek w Kościele katolickim jest dniem szczególnym i nie przypadkowo – dniem zalecanego postu. W pewnym sensie w piątek, w ostatnim dniu tygodnia pracy człowiek podsumowuje i wyciąga wnioski, a dlatego właśnie w pierwszy piątek każdego miesiąca Kościół zaleca również przystąpienie do spowiedzi. Wydawałoby się, że wobec tak zrozumiałych powodów właśnie w Kijowie, gdzie jest tak wielu Polaków i tak mało świątyń katolickich, kościół w piątki rano ma być, jeżeli nie przepełniony, to chociażby zapelniony wiernymi do połowy. A zwłaszcza tymi, którzy ubiegają się o większy szacunek dla ich postawy religijno-narodowościowej.

A co widzimy w rzeczywistości? Od kilku miesięcy mam szczęśliwy obowiązek śpiewać psalmy

podczas porannej Mszy św. w języku polskim akurat w piątki. Wstyd powiedzieć, ale na te Msze piątkowe, oprócz celebryckiego kapłana, diakona, organistki oraz zakrystianina, który jednocześnie wykonuje posługę ministranta, przychodzi 3-4 osoby, z których 1-2 – to siostry zakonne.

Tak na przykład, w piątek 30 listopada w porannej Mszy świętej w języku polskim o godz. 8:00 brała udział aż... trójka parafian. Kościół był pusty, mimo że akurat tego dnia obchodzono uroczystość św. Andrzeja Apostoła, który jest czczony jako patron Ukrainie i który, jak głosi legenda, dotarł do kijowskich wzgórz nad Dnieprem. Tak więc, z braku obecnych, głosem wołającego na pustyni brzmiały tego dnia piękne słowa prefacji: „Modlimy się za Polaków w Kraju i za granicą, by w zgodzie i pokoju jedni drugim służyli pracą i modlitwą”.

Niestety, Polacy parafii św. Mikołaja, tak rzewnie ubiegający się o swoje prawa i przywileje, nie usłyszeli tych słów. No i oczywiście nie otrzymali słów wsparcia, wypowiedzianych przez kapłana na końcu Mszy: „...i niech nas umocni przyjęcie Najświętszego Sakramentu, abyśmy za przykładem św. Andrzeja Apostoła naśladowali ukrzyżowanego Chrystusa i mogli żyć razem z Nim w chwale”.

W tej sytuacji widzimy wyraźne potwierdzenie faktu bierności Ukrainy kijowskiej. Ta bierność jest dla władz ukraińskich przekonującym dowodem na to, iż nie trzeba śpieszyć się z oddaniem kościoła, ponieważ nie słowami, a swoim zachowaniem wierni potwierdzają, że na razie tak naprawdę nie potrzebują tej świątyni na co dzień.

Nie potrzebują, bo wyraźnie nie chcą „w zgodzie i pokoju jedni drugim służyć pracą i modlitwą”. Jeżeli tak dalej pójdzie, Polonia naprawdę może być „połknięta” przez węża niepamięci.

Eugeniusz GOEYBARD

Impreza

Святкували Поділля і Волинь

До Полонного та Славути на святкування річниці проголошення Незалежності Польщі прибув консул Республіки Польща у Львові Марцін Зеневич, керівники районів та міст.

Напередодні свята в костелі Святої Дороти (Славути) та францисканському костелі Святої Анни (м. Полонне) відбулись святкові літургії. Урочистості проходили в переповнених залах школи мистецтв. В пам'ять про полеглих в різних битвах за незалежність Польщі були запалені свічі пам'яті, звучали патріотичні мелодії. Спогадами поділились ветерани війська польського та жертви сталінських репресій.

Голова Славуцького відділення Спілки поляків Марія Ковальчук оголосила підсумки конкурсу дитячого малюнка до річниці Незалежності Польщі. Переможцям вручили грамоти та цінні подарунки. Їх роботи демонструвались в школі мистецтв, де проходили урочистості.

Учасників зібрання привітали перший заступник Славуцького міського голови Едуард Сабінський, консул Республіки Польща у Львові Марцін Зеневич, голова обласного правління Францішек Міцінський. З концертною програмою виступили учні шкіл Полонного та Славути. Перед учасниками зібрання промайнули буремні сторінки історії Республіки Польщі. Разом з піснями „Ми перша бригада”, „Червоні маки на Монте Касіно”, віршами польських поетів, учасники зібрання поринули в ті роки. Як завжди прозвучали „Полонез Огіньського”, мазурки, виконувались краков'яки.

В Кам'янець-Подільській школі № 13 вже більше 10 років вивчається польська мова. Тут також проходили урочистості, на які завітали Генеральний консул Республіки Польща у Львові Вселав Осуховський, єпископ Кам'янець-Подільський Леон Дубравський, перший заступник Кам'янець-Подільського міського голови Сергій Бабій. Гостей привітали традиційним подільським короваєм. У віршованій формі учні, розповідають про нелегкий шлях Польщі до незалежності. У вихорі запальних танців та віршів глядачі ніби побували далеко, далеко, в краю... Чудовою була і виставка образотворчого мистецтва учнів школи. Коментуючи її, директор школи пан Кишко наголосив, що виховання прекрасного в учнів – сьогодні одне із пріоритетних завдань школи.

Франц Міцінський (Голова обласної спілки поляків

м. Хмельницького)

Rocznica

29 lutego 2008 roku minie 240. rocznica ogłoszenia Konfederacji Barskiej i początku bohaterskiej, nierównej walki Polaków w obronie niepodległości własnej ojczyzny. Tysiące prawdziwych patriotów oddało swoje życie w wirze walki o swój kraj, jego kulturę, w walce o przekonania religijne. Bez względu na to, co mówią tzw. pseudo specjaliści, od zawsze zajmujący się manipulacjami w świecie „wielkiej polityki”, prawdziwych bohaterów, którzy składają życie w ofierze za własne głęboke przekonania, a nie „za pieniądze”, zawsze darzono szacunkiem, bez względu na opcję, którą reprezentowali. I chociaż powstanie zostało stłumione, a jego następstwem

sa Szewczeni: „W rodzinie wolnej, nowej...” Przyszłość budować należy w oparciu o zasadę wzajemnego szacunku, należy się przyjaźnić i pomagać sobie nawzajem. Należy pamiętać o polskich i ukraińskich bohaterach i patriotach, szanować ich.

Wyruszając w podróż do historycznego i niezwykle malowniczego miasteczka w obwodzie winnickim, należy posiadać dokładne wiadomości o jego historii. Współczesny Bar jest rejonowym centrum obwodu winnickiego. W 1998 roku mieszkało tutaj 19000 osób. Miasto znajduje się na lewym brzegu rzeki Riw – dopływu Południowego Bugu. W odległości 6 km od Baru znajduje się dworzec kolejowy. Za czasów radzieckich w mieście była fabryka budowy maszyn, cukrownia, wytwórnia

ca powstańcy wkroczyli na przedmieścia Baru – Czemyerskie i zamknęli pierścien oblężenia. Z pomocą powstańcom pospieszyły kozackie pułki na czele z pułkownikami Braclawcem i Habaczem. 28 lipca, korzystając z gęstej mgły i przy pomocy barskich mieszczan, którzy przeszli na stronę powstańców, kozacy z powodzeniem atakowali Zamkowe i Iwanickie Wrota. Po zajęciu przez nich wałów i części miasta, która nosiła nazwę Lackie, polskie wojska schroniły się na zamku. Polacy bronili się bardzo mężnie, ale siły były nierówne. A. Potocki zmuszony został do kapitulacji i rankiem 31 lipca zamek przeszedł w ręce wojsk kozackich. W następnym, 2008 roku, mija właśnie 240. rocznica tamtych wydarzeń.

W czasie polsko-ukraińskich

konwocji osamotnienia; odtąd król mógł jedynie liczyć na pomoc Katarzyny II.

W 1767 w granice Rzeczypospolitej wkroczyły czterdziestotysięczne oddziały wojsk rosyjskich, pod osłoną których 20 marca 1767 poseł rosyjski Mikołaj Repnin zawiązał konfederację różnowiercze: słuca dla Wielkiego Księstwa Litewskiego i toruńską dla Korony. 23 czerwca w reakcji na te wydarzenia katolicka szlachta zawiązała konfederację radomską skierowaną przeciwko Stanisławowi Augustowi. Szybko wpływ na nią uzyskał sam Repnin, umiejętnie kierując jej ostrze przeciwko osobie króla, dodatkowo szachując Poniatowskiego i zmuszając do wypełnienia woli Katarzyny II. Zawiązany pod węzłem konfederacji radomskiej tzw. Sejm Repninow-

musowo wcielono do armii rosyjskiej. Rosjanie utworzyli obozy przejściowe dla jeńców konfederackich na warszawskiej Pradze i w Polonem na Litwie, skąd byli oni transportowani etapami na Kijów, Smoleńsk, Orzeł, Tułę, do Kazania i Tobolska. Nigdy się nie dowiemy, ilu zginęło.

W świadomości następnych pokoleń Polaków Konfederacja pozostawiła jednak po sobie trwałe ślady, stając się mitem narodowym. Konfederaci pokazywani byli przez wieszczów romantycznych – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego – jako rycerze Maryi, męczennicy za Wiarę, Wolność i Ojczyznę. Propaganda państw ościennych starała się wykorzystać Konfederację jako jeden z pretekstów do I rozbioru w 1772. Za nim nastąpił II rozbiór (1793) i III (1795). Polska przestała istnieć na mapie świata.

Zgodnie z danymi opublikowanymi w 1987 roku, we współczesnym Barze pod adresem ul. Internacjonalna 55 znajdują się pozostałości tejże historycznej fortecy, która została zbudowana w 1648 roku. Oprócz tego w mieście zachowały się fragmenty Pokrowskiego Monasteru z 1538 roku, cerkiew Wniebowzięcia NMP z XVIII w. Niestety, nie ma innych zabytków pochodzących z czasów, kiedy Bar należał do Rzeczypospolitej. Radziecka propaganda zrobiła wszystko, aby wśród mieszkańców Ukrainy wywołać negatywny stosunek do historycznych wydarzeń XV – XVIII wieku.

Jednak nie można oddzielić od siebie ówczesną historię obu naszych narodów: polskiego i ukraińskiego. Dlatego też na uwagę zasługuje inicjatywa Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, Instytutu Badań Historycznych i Centrum Historycznej Polonistyki – wydanie w 2002 roku książki „Historia Polski. Od czasów najdawniejszych do naszych dni”. Jej autorzy – Leonid Zaskilniak i Mykoła Krykun wykonali wielką pracę, której celem jest pogodzenie narodów polskiego i ukraińskiego przy pomocy obiektywnego przedstawienia wydarzeń historycznych.

Trzeba rozpocząć działania na rzecz pojednania byłych nieprzyjaciół. Dobrą okazją może stać się 240. rocznica Konfederacji Barskiej, która przypada na 29 lutego 2008 roku. Byłoby dobrze, jeśli do obchodów włączyły się organy państwowe i Konsulat Generalny RP w Kijowie. Godnym uhonorowaniem waleczności i patriotyzmu polskich bojowników o niepodległość mogłoby stać się wmurowanie tablicy pamiątkowej w Barze, urządzenie konferencji naukowej i zorganizowanie odpowiednich uroczystości. Pora Polakom i Ukraińcom – w duchu przyjaźni, wzajemnego szacunku i zrozumienia między sąsiednimi narodami – przyjąć prawdę historyczną, wybaczyć sobie wzajemne krzywdy, by w zgodzie kroczyć drogą ku prawdziwej demokracji.

Iwan CZERNIAKOW

Kandydat nauk historycznych,

Wadim PEREGUDA

Krajoznawca

(Tłum. D. Jaworska)

240. rocznica Konfederacji Barskiej: tragedia czy bohaterstwo?

stał się I rozbiór Rzeczypospolitej, tym niemniej pamiętać trzeba o męstwie, patriotyzmie i waleczności wiernych synów Ojczyzny, którzy polegali w nierównej walce z najeźdźcami z Rosyjskiego i Austriackiego Imperium.

To była prawdziwa tragedia. Jej następstwem stało się powstanie tzw. „polskiej Syberii” na długo przed „dekabrystką Syberią”. Polską szlachtę wziętą do niewoli i całkowicie zdaną na łaskę zwycięzców wywożono tzw. etapami na daleki i całkowicie dziki Sybir, na pewną śmierć. Iluż to potomków owych patriotów nadal zamieszkuje niezmiernie terytorium Rosji? Być może to właśnie przed nimi należy schylić z szacunkiem nasze głowy, dziękując w ten sposób za to, że po wielu dziesięcioleciach, które upłynęły od wydarzeń Konfederacji Barskiej, Polska odzyskała niepodległość.

Jak wiadomo, w 1768 roku miało miejsce jeszcze jedno bardzo ważne wydarzenie, tym razem dla Ukrainy. Było to narodowe powstanie, które historia nazwała „Koliszczyzną”. Jest rzeczą naturalną, że ów epizod wywoływał w ciągu minionych stuleci niejednoznaczne opinie. Natomiast historyczna prawda jest następująca: oba powstania zostały bezwzględnie i krwawo stłumione przez armię Rosyjskiego Imperium. Prawdą jest także i to, że każdy naród ma prawo do życia we własnym, niepodległym kraju, a każdy prawdziwy patriota cieszy się wielkim szacunkiem nawet najbardziej zagorzałego wroga. Jeśli pragniemy pokojowej przyszłości dla Polski i Ukrainy, musimy – Polacy i Ukraińcy – sobie wzajemnie wybaczyć wszystkie krzywdy.

„Naród istnieje dopóki, dopóty pamięta o grobach swoich bohaterów.” Dlatego uważam, iż należy urządzić państwowe obchody rocznicy Konfederacji Barskiej i w godny sposób uczcić herosów. Historia Ukrainy jest nieodłączną częścią historii Polski, a historia Polski stanowi integralną część historii Ukrainy... A Ukraińcy i Polacy już dawno żyją według słów Tara-

spirytusu, piekarnia, wytwórnia mebli i fabryka odzieżowa, szkoła muzyczna.

Pierwsza pisemna informacja o mieście pochodzi z 1425 roku. Wówczas nosiło ono nazwę „Riw”. Należało do szlachcica Stogniewa Reja. W ciągu swej historii miasto było wielokrotnie obiektem agresji ze strony Tatarów. W 1452 roku Tatarzy podstępem zdobyli miasto i zniszczyli jego umocnienia. Pod koniec XV i na początku XVI wieku miejscowy zamek został odbudowany. Następnie przekazano go wojewodzie Stanisławowi Odrowążowi. W 1537 roku polska królowa Bona Sforza Aragońska – żona króla Zygmunta I wykupiła go i zmieniła nazwę miasta z „Riw” na „Bar”. Zmiany dokonano na cześć jej rodzinnego miasta w księstwie Bari we Włoszech.

Miasto Bar szybko rozwijało się dzięki królewskim przywilejom, m.in. zwolnieniu z płacenia podatków na okres 16 lat. W 1540 roku miasto otrzymało Prawo Magdeburkie. W 1546 roku Bar stał się centrum starostwa. Starosta barski B. Pretwycz zasłynął doskonałą organizacją walki z tatarskimi najazdami. W mieście istniały dwa magistraty: ruski i polski, co świadczy o mieszanym, polsko-ukraińskim składzie miejscowej społeczności.

W 1558 roku Tatarzy ponownie spalili miasto. W 1636 roku do Baru przeniesiono rezydencję hetmana wielkiego koronnego S. Koniecpolskiego. Francuski inżynier wojskowy G. de Boplan na miejscu drewnianego zamku wznosił kamienny.

W dniach 25-31 lipca 1648 roku pod Barem trwały trudne walki polskich wojsk z ukraińskimi powstańcami, które literatura naukowa nazywa „oblężeniem Baru 1648 roku”. Polski garnizon składał się z 2000 żołnierzy. Miasto uzbrojone było w 50 armat, posiadało 5000 muszketów, 100 beczek prochu. 25 lip-



Bar. Klasztor o.o. karmelitów (1768 r.)

wojen 1648 – 1676 Bar kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. W 1676 roku Bar zajęli Turcy, a w 1699 roku miasto znowu należało do Rzeczypospolitej.

Bar był jednym z miejsc walk podczas powstania fastowskiego pułkownika S. Palija. W XVIII wieku Bar znalazł się w centrum hajdamackiego ruchu. W 1734 roku hajdamakom nawet udało się zająć miasto.

Tak oto polska i ukraińska historia spłótła się w jedno całe, różnobarwne, płótno.

Najbardziej znaną stronicą historii miasta jest rzecz jasna związana z Konfederacją Barską (1768 – 1772) – zbrojnym związkiem szlachty polskiej, utworzonym w Barze na Podolu 29 lutego 1768 roku w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej, skierowanym przeciwko królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i popierającym go wojskom rosyjskim. Przez niektórych historyków uważany jest za pierwsze polskie powstanie narodowe.

Narzucony przez Rosję Rzeczypospolitej kandydat do polskiego tronu Stanisław Poniatowski rozpoczął w 1764 zmiany ustrojowe, które zrywały z dotychczasowym systemem demokracji szlacheckiej. Szczególnie wiele kontrowersji wzbudził popierany przez protestanckie Prusy i prawosławną Rosję projekt przyznania praw politycznych innowiercom zamieszkującym Koronę Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie. Próba ta była na tyle rewolucyjna, że począwszy od 1766 plany te porzuciła nawet inicjator reform Familia Czartoryskich. Postawiło to Stanisława Augusta w sytuacji cał-

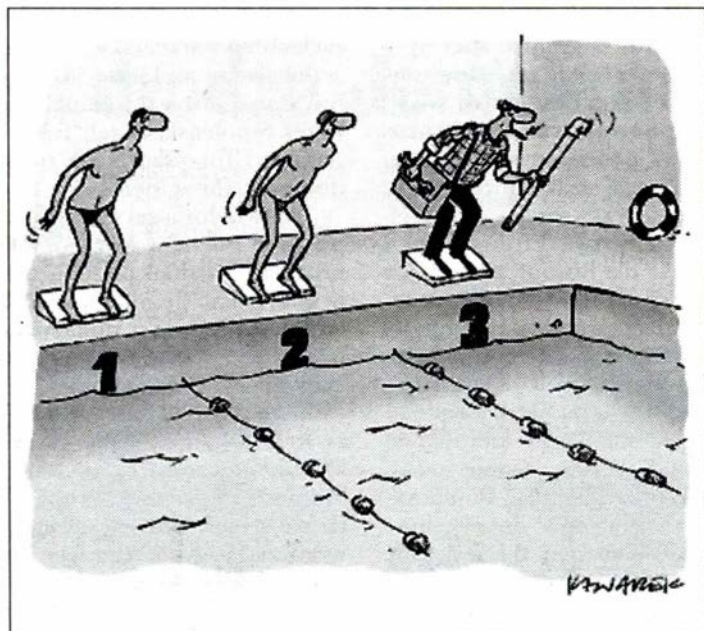
ski w Warszawie zajął się rewizją reform przeprowadzonych przez sejm konwokacyjny w 1764. Kością niezgody pozostała nadal sprawa równouprawnienia innowierców. Repnin postanowił sterroryzować posłów, porywając 14 października przywódców konfederacji radomskiej: biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego, hetmana pełnego koronnego Wacława Rzewuskiego i jego syna Seweryna.

Konfederaci, wszczynając wojnę domową, wypowiedzieli również wojnę Rosji i zaatakowali garnizony wojsk rosyjskich znajdujące się od czasu bezkrólewia w 1763 r. w Rzeczypospolitej. Gdy 19 czerwca 1768 Rosjanie, wspierani przez wierne Stanisławowi Augustowi wojska koronne pod wodzą regimentarza Franciszka Ksawerego Branickiego, zdobyli Bar – szlachta przeniosła walki na Ukrainę, licząc na pomoc polskiej Turcji. Wkrótce jednak doszło tam do buntu hajdamaków i tzw. koliszczczyzny. Krwawy bunt chłopski został równie okrutnie stłumiony, a przywódcy kozacy Iwan Gonta i Maksym Żeleźniak straceni.

14 maja 1772 przekroczył przełęcz Dukielską austriacki korpus preszowskiej straży przedniej gen. Esterhazego, wkraczający na ziemie polskie I zaboru. Mimo obronnych walk konfederatów, od połowy maja zostają zajęte miasta w południowej części Polski (takie jak Dukla, Krosno, Jasło) przez Austriaków – korpus gen. Esterhazego, który zaatakował od strony Barwinka i Jaślisk. Jako ostatnie (po nieudanej kontrofensywie z południa) broniły się Tyniec, Lanckorona, Wawel i Jasna Góra (do 18 sierpnia 1772) czy (do 29 listopada 1772) Zagórz.

Po upadku Konfederacji Barskiej na Sybir zesłano według szacunków samego posła rosyjskiego Mikołaja Repnina ponad 14 000 konfederatów, resztę przy-

RYSOWNICY POLSCY



Ślodycz znana od wieków

Historia cukru ma dwa główne wątki. Pierwszy sięga 8000 r. p.n.e., bo właśnie wtedy mieszkańcy Nowej Gwinei zaczęli uprawiać pewien gatunek trzciny dla jej słodkiego soku. Później jej hodowla rozprzestrzeniła się aż po Chiny i Indie, gdzie ok. 3000 r. p.n.e. rozpoczęto produkcję cukru jako artykułu spożywczego. Został sprowadzony do Europy po podboju Indii przez Aleksandra Macedońskiego (ok. 327 r. p.n.e.). Wtedy był na wagę złota, mimo że na południu Europy także zaczęły powstawać plantacje trzciny, nazwanej później cukrową.

Drugi wątek dotyczy cukru uzyskiwanego z buraków (z czasem też nazwanych cukrowymi). Fakt, że ich bulwy zawierają dużo słodkiej substancji, odkrył w 1575 r. Olivier de Serres, Francuz. Dopiero 40 lat później opracowano metodę pozyskiwania z nich cukru. W Polsce pierwsza cukrownia powstała na Śląsku w 1801 r. W ciągu kilkudziesięciu lat powstał przemysł cukrowniczy. Dziś na świecie produkuje się ponad 100 milionów ton cukru rocznie (ok. 50% z buraków i 50% z trzciny).

O nadwadze

Otyłość jest jednym z największych zagrożeń dla przyszłych pokoleń - alarmują naukowcy. Wskazują na to badania dotyczące nadwagi dzieci i młodzieży.

Coraz mniej ruchu i coraz więcej niezdrowego pożywienia - to główne przyczyny pogłębiającej się otyłości. Zdaniem ekspertów z Danii i Stanów Zjednoczonych, dzieci z nadwagą, gdy dorosną, będą miały poważne kłopoty z układem krążenia czy cukrzycą.

Na przykład dzisiejszy trzynastolatek z dziesięciokilogramową nadwagą stoi w obliczu ryzyka zawału serca o 30 procent większego niż dzieci o właściwej masie ciała. Na łamach Tygodnika Medycznego Nowej Anglii naukowcy zwracają uwagę, że sytuację może uratować tylko przełom w medycynie lub drastyczna zmiana stylu życia dzieci i ich rodziców. Niezależni eksperci podkreślają, że już dziś na świecie ludzi z nadwagą jest więcej niż osób niedożywionych.

Благодійні внески на підтримку
„Дзеника Київського”
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Przedstawiciel handlowy puka do drzwi. Otwiera mu kobieta.

- Dzień dobry, uszanowanie, łaskawa pani. Czy pozwoli pani, że przedstawię jej nasz najnowszy hit z dziedziny urządzeń gospodarstwa domowego, o którym pani sąsiadka twierdzi, że nie może sobie pani na niego pozwolić?

Przychodzi turysta do bacy na Polanie Chocholowskiej:

- Baco, macie tu wrzątek?
- Jest, ino zimny.

Lekarz bada kobietę.

- Potrzeba pani więcej rozrywki. Powinna pani robić coś na co ma pani największą ochotę.

- Niestety - wzdycha kobieta - mam bardzo zazdrosnego męża...

Wściekły profesor wchodzi do sali wykładowej i mówi:

- Wszyscy nienormalni mają wstać!

Nikt się nie rusza. Po dłuższej chwili wstaje jeden student.

- No proszę! - mówi ironicznie profesor i pyta studenta. - Czemu uważa się pan na nienormalnego?

- Nie uważam się za nienormalnego, ale głupio mi, że pan profesor tak sam stoi...

Muller wiedział, że Rosjanie, zamieszawszy cukier, zostawiają łyżkę w szklance z herbatą. Chcąc sprawdzić Stirlitz, zaprosił go na herbatę. Stirlitz wyspał cukier do szklanki, zamieszał, wyjął łyżeczkę, położył ją na spodeczku, po czym pokazał Muellerowi język.

Czy wiesz, że:

◆ Do 2030 roku ludność Polski zmniejszy się, aż o 2,5 miliona.

◆ Józef Piłsudski miał jedenaścioro rodzeństwa, najmłodsza dwójka bliźniąt zmarła będąc jeszcze niemowlakami.

◆ 170 kotów pracuje w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie walcząc z myszami

◆ 10 milionów Polaków pali papierosy, 5 milionów z nich pali od ponad 20 lat.

◆ Co 3 Polak przyznaje się do tego, że nie potrafi korzystać z komputera.

Naj... Naj... Naj...

Jeden pomnik na 50 mieszkańców

W ponad 3 tysięcznym Zwierzyncu na Roztoczu jest 68 pomników, tablic oraz figur historycznych i religijnych, czyli ok. 50 osób przypada na 1 obiekt.

W tej skali, np. w Warszawie byłoby 34 000 pomników. Wśród zwierzyńceckich pomników jest między innymi pomnik szarańczy, psa Marysienki Sobieskiej, Leśników, Bechowców, Akowców, Ormowców, Powstańców Styczniowych, Jeńców Francuskich, Węgierskich Ochotników Powstania Styczniowego, Zwycięstwa nad bolszewikami, itd...

Jarek Nowicki z Gorzowa układa kostkę rubika w 39 sekund i to w dodatku jedną ręką!

Kościół Mariacki w Gdańsku jest największym ceglany kościołem na świecie. Jego budowa trwała od 1343 do 1502 roku, długość 105 m, wysokość wnętrza 27 m, wysokość wieży 76 m, w środku może być jednocześnie 25 tys. ludzi.

- Nowego kłamstwa słucha się chętniej niż starej prawdy.

Antoni CZECHOW

- Dawniej dziewczęta rumieniły się, kiedy się wstydzily, dziś się wstydzą gdy się rumienią.

Maurice CHEVALIER

PIENIĄDZE – JAK KWIATY

Pieniądze – jak kwiaty
Życie upiększają
Najbardziej – rzecz jasna –
Dla tych, co je mają

Pieniądze – to takie
Bogactwo i mienie
Gdy brak ich lub mało
Życie martwym cieniem

Pieniądze – jak miłość
Lecz bez wzajemności
Bogactwa – lubią zawsze
A reszta – niech pości

Pieniądze – to także
Jak ludzkie sumienie
Wartością – gdy czyste
Jak brudne ... więzienie

Pieniądze dzielą ludzi
I świat - na dwa światy
Na świat biedy i nędzy
I na świat bogaty

Pieniądze – choć kwiaty
Szybko przekwitają
Piękno, radość – bez nich
Jak wiatr – przemijają

Pieniądze – to prestiż
Także dolce vita
Wszyscy chcą mieć dużo
W tym – każda kobita

Kobieta – kwiat świata
Pieniądze – rzecz płocha
I jedne, i drugie
Jak są – brać i kochać!

Mikołaj ONISZCZUK



**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзеник Київський”
Ресстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігій
Спілка поляків в Україні
Редакція газети „Дзеник Київський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Gołybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowka, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 4306

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16